

Władysław Froch

"Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII w.", Adam Andrzej Witusik, Lublin 1977 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 21, 146-148

1979

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lowali związki czeladnicze. Statut więc „nie mógł petryfikować tego, co w oczach mistrzów uchodziłoby za bunt” (s. 3). W niektórych statutach jednak — na co autor zwrócił uwagę — są klauzule zapewniające czeladnikom „wykonywanie pewnych prac w warsztacie mistrza na własny ich rachunek” oraz podkreślone jest prawo swobodnego odejścia od mistrza, jeśli ten nie zapewni czeladnikowi pracy i zarobku. Ustalenia te są według autora nieśmiałą próbą obrony interesów czeladniczych przed mistrzami (s. 13). Należy jednak potraktować je jako dążenie mistrzów do uspokojenia czeladników, tym bardziej, że takie postanowienia były zawierane także i w statutach cechowych. Fakt ten sugeruje, że mistrzowie bądź obawiali się wystąpień czeladniczych, bądź szli na te ustępstwa wskutek już trwających buntów.

W związkach można się dopatrzyć, zdaniem autora, „najstarszej formy samoobrony przed wyzyskiem i społeczną degradacją” (s. 3). Między nowożytnymi organizacjami syndykalnymi a korporacjami czeladniczymi istnieje zatem „więź ideowa: obrona interesów ludzi pracy” (s. 3). W tym duchu wypowiada się też literatura przedmiotowa².

Sformułowane przez autora cele tworzenia związków czeladniczych należy uznać za słuszne. Trudno bowiem przyjąć, że czeladnikami powodowała tylko i wyłącznie chęć posiadania własnych, nic nie dających im, przy równoczesnej przynależności do cechów, korporacji. Związki czeladnicze miały im prawdopodobnie zapewnić to, czego nie zapewniały cechy, a więc obronę przed hegemonią mistrzów.

Omawiany artykuł, będący sygnalizacją problematyki i podstawy źródłowej, jest niezwykle pożytecznym dla historiografii rzemiosła. Z niecierpliwością więc należy oczekiwać na wyczerpującą rozprawę na ten temat.

Bożena Nowak

Adam Andrzej Witusik: Młodość Tomasza Zamoyskiego.

O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII w.

Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977, s. 268, tabl. 8 nlb.

Młodość Tomasza Zamoyskiego nie jest typową biografią. Jest to raczej rozprawa przedstawiająca konkretny model wychowania i kariery syna magnackiego, a także przykład wcielania w życie ideału wychowawczego szlachty polskiej. Bezsporną zasługą Autora jest duży stopień uszczegółowienia treści związanej z modelem wychowawczym, co w pracach tego rodzaju jest rzadkim zjawiskiem ze względu na szczupłość materiałów źródłowych. Adam Andrzej Witusik dzięki gruntownej kwerendzie w wielu archiwach i bibliotekach dotarł do ciekawych źródeł, na przykład do korespondencji między Tomaszem Zamoyskim a jego rodzicami, krewnymi i wychowawcami. Listy te pozwoliły Autorowi przedstawić organizację początkowych lat nauki Tomasza, stosunek rodziców do wychowania syna, postępy w nauce, grono kolegów szkolnych syna hetmańskiego, stosunek Szymona Szymonowicza oraz innych jego wychowawców i nauczycieli do spraw dydaktyczno-wychowawczych.

² Z. Pazdro, *op. cit.*, s. 93 i n. — R. Grodecki, *op. cit.*, s. 140. — J. Ptaśnik, *op. cit.*, s. 129. — M. Bogucka, *op. cit.*, s. 362. — J. Wyrozumski, *op. cit.*, s. 112. — J. Kwak, *op. cit.*, s. 221.

Niewątpliwie dla czytelnika nieprofesjonalisty najbardziej interesujący jest pierwszy rozdział książki pt. *Antenaci*. Podaje w nim Autor obok genealogii rodziny Zamoyskich niezwykle ciekawą charakterystykę Jana Zamoyskiego oraz jego drogę do najwyższych godności w państwie i do zgromadzenia ogromnych latyfundiów. A. A. Witusik pisze między innymi: „Ekspansji terytorialnej dokonywał [Zamoyski] nie przebijając w środkach, per fas et nefas [...]. Wykorzystując swoją pozycję w państwie łamał bezwzględnie opór zubożałej szlachty. Najczęściej zabiegał o posiadłości zadłużone, które były łatwiejsze do zdobycia” (s. 33). Ta surowa ocena postępowania Zamoyskiego wynika prawdopodobnie ze zbyt skrótowego ujmowania dość zawiłych spraw związanych z wywieraniem pewnej presji, jak to zwykle bywało w transakcjach handlowych. Jednak Zamoyski jako wybitny znawca prawa starał się zawsze postępować zgodnie z jego wymogami. Stąd wyrażenie „per fas et nefas” jest w tym wypadku dla niego raczej krzywdzące.

Wiele cennych, materiałowych informacji przynoszą rozdziały następne — *Lata szkolne* i *Studia praktyczne*. Przedstawił w nich Autor bardzo szczegółowo nauczanie i wychowanie młodego Zamoyskiego w czasie studiów regularnych, a następnie praktycznych — na wyprawach wojennych pod boki Stanisława Żółkiewskiego, oraz w czasie peregrynacji zagranicznej.

Autor przytacza między innymi dokładny rozkład zajęć Tomasza jako ucznia. Wynika z niego, że w dni powszednie, prócz czwartku, nie miał on wolnej chwili na odpoczynek. Czwartkowe popołudnia zresztą też były przeznaczone na ćwiczenia w jeździe konnej i we władaniu bronią. Odpoczynkowi służyć miały tylko niedziele i święta. Należało jednak dać tu wyjaśnienie, że dni świątecznych było wówczas bardzo wiele. Poza tym częste dysputy akademickie miały raczej charakter widowiskowy. Ogólnie więc biorąc Tomasz, podobnie jak inni studenci, nie był zbyt przemęczony nauką, jakkolwiek same studia były dość uciążliwe, gdyż polegały głównie na metodzie pamięciowego uczenia się.

Tragedią życia Tomasza Zamoyskiego była nieuleczalna choroba, powstała prawdopodobnie w latach młodzieńczych, a mianowicie dna moczanowa. Szkoda, że informuje o niej Autor tylko w przypisach, do których zwykle czytelnicy rzadko zagląдают, szczególnie gdy są umieszczone na końcu książki. Na skutek słabego zdrowia Tomasz Zamoyski nie zrobił kariery wojskowej, chociaż brał udział w wielu wyprawach wojennych. W karierze zaś politycznej jako wojewoda, senator i wielki kanclerz koronny nie zdziałał wiele także z tego samego powodu. Działał czynnie tylko do 41 roku życia. Z powodu choroby przez ostatnie trzy lata życia nie opuszczał Zamościa.

Ogólnie należy stwierdzić, że omawiana książka Adama Andrzeja Witusika mimo drobnych i dyskusyjnych usterek jest poważnym osiągnięciem nie tylko naukowym, ale i literackim. Autor ma szczególny dar wiązania w harmonijną całość cytatów oryginalnej starej polszczyzny z własnym tekstem, co podnosi wartość literacką książki, wprowadza czytelnika w atmosferę odległej epoki, ożywia występujące w niej postacie i pozwala je lepiej rozumieć. Innym walorem omawianej pracy jest przedstawienie danych biograficznych na szerokim tle stosunków politycznych ówczesnej epoki, co także pomaga w zrozumieniu poczynąń głównych bohaterów książki.

Młodość Tomasza Zamoyskiego będzie użyteczna zwłaszcza studentom pedagogiki. Dotąd bowiem, dzięki pracom Łempickiego, Kota, Barycza i innych, znany był ideał wychowawczy szlachty polskiej, natomiast wiadomości o metodach wychowawczych w realizacji tego ideału w poszczególnych przypadkach były zbyt skąpe.

Autor zatroszczył się o ilustrację wykładu obszernym materiałem ikonograficznym, w przeważającej mierze opublikowanym tu po raz pierwszy. Szkoda natomiast, że nie umieścił w pracy wykazu bibliograficznego.

Władysław Froch

Lubartów — z dziejów miasta i regionu. Pod red. Stanisława Tworeka.
Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977, s. 331

Publikacja ta — jak stwierdził w słowie wstępnym jej redaktor naukowy — istotnie „posiada swoje długie dzieje” (s. 7). Jej początek stanowiły materiały (referaty i komunikaty badawcze) sesji popularnonaukowej zorganizowanej staraniem Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Lubartowskiej. Sesja, jak wiadomo, odbyła się w Lubartowie w 1965 r.¹, a jej pokłosie, wzbogacone o szereg nowych opracowań, udało się ostatecznie opublikować dopiero w 1977 r.

Należy jednak przyznać, że ta oczekiwana od dawna książka ukazała się w dogodnym i szczęśliwym momencie. Jej wydanie bowiem zbiegło się w czasie z obchodzonym właśnie w 1977 r. doniosłym jubileuszem 50-lecia Lubelskiego Oddziału PTH. Przygotowany pod auspicjami Oddziału i przy współpracy wspomnianego stowarzyszenia regionalnego obszerny tom studiów, w całości poświęcony historii regionu lubartowskiego, wydatnie pomnożył naukowy i edytorski dorobek owych obchodów rocznicowych. Ważne niewątpliwie było i to, że pojawienie się tego rodzaju publikacji zwróciło uwagę na pewien nader ważny i owocny nurt w działalności lubelskiej filii PTH na polu badań nad przeszłością Lubelszczyzny. Chodzi tu o podejmowane od schyłku lat 50-tych intensywne badania o charakterze zespołowym, których celem było opracowanie dziejów niektórych miast i regionów (byłych powiatów) ziemi lubelskiej. Kolektywny wysiłek lubelskich historyków, wspomaganych przez miejscowych badaczy-amatorów, przyniósł dosyć obfite i wartościowe plony wydawnicze. Stanowi je seria znanych i ciekawych publikacji zbiorowych, traktujących kolejno o historii miasta i regionu łukowskiego (1958), chełmskiego (1959), kraśnickiego (1964), puławskiego (1964), zamojskiego (1969), a z obszarów „pozalubelskich” — zwoleńskiego (1976).

Do rzędu tego typu wydawnictw należy również omawiana tu książka o przeszłości Lubartowa i okolic. Pozycję tę opublikowało wielce zasłużone dla rozwoju lubelskiej regionalistyki historycznej — Wydawnictwo Lubelskie. Niezbędnych subwencji dostarczyły urzędy: Wojewódzki w Lublinie i Miejski w Lubartowie. Redaktorem naukowym tomu był Stanisław Tworek, zamiłowany i ceniony badacz dziejów Lubelszczyzny. Jego nagły i przedwczesny zgon, który nastąpił w kilka tygodni po ukazaniu się książki, spowodował, że stała się ona jednym z ostatnich osiągnięć naukowych i wydawniczych tego pracowitego i płodnego dziejopisa lubelskiego.

Podjęty dosyć dawno i realizowany nie bez przeszkód i opóźnień zamysł w miarę kompleksowego opracowania dziejów regionu lubartowskiego należy ocenić jako przedsięwzięcie w pełni uzasadnione i pożyteczne zarówno z naukowego, jak i spo-

¹ Zob. S. Wiśniewski, *Sesja naukowa poświęcona dziejom Lubartowa i regionu lubartowskiego*, „Rocznik Lubelski”, 1964, t. VII, s. 257—260.